



MARK ROWLANDS



# FILOZOF I WILK

CZEGO MOŻE NAS NAUCZYĆ DZIKOŚĆ  
O MIŁOŚCI, ŚMIERCI I SZCZĘŚCIU

Wydawnictwo  
dobre  
twoje

# MARK ROWLANDS

urodził się w 1962 roku w Walii. Początkowo studiował na wydziale inżynieryjnym, ale porzucił go dla filozofii. Obronił doktorat w Oksfordzie. Wykładał na uczelniach w Irlandii, Anglii i Francji, obecnie związany jest z uniwersytetem w Miami. Napisał kilkanaście książek, m.in. *Supervenience and Materialism* (1995), *Animal Rights: A Philosophical Defence* (1998), *The Environmental Crisis. Understanding the Value of Nature* (2000), *Animals Like Us* (2002), *The Philosopher at the End of the Universe* (2003), *Everything I Know I Learned from TV* (2005), *Body Language: Representation in Action* (2006) i *Fame* (2008). Przekłady *Filozofa i wilka* przygotowują wydawnictwa z Brazylii, Chin, Francji, Grecji, Hiszpanii, Holandii, Japonii, Korei, Niemiec, Portugalii, Szwecji i Włoch.

[www.markrowlandsauthor.com](http://www.markrowlandsauthor.com)







w serii:



DEAN KOONTZ  
WIELKIE MAŁE ŻYCIE

Wspomnienia o radosnym psie



SHAUN ELLIS, PENNY JUNOR  
ŻYJĄCY Z WILKAMI

w przygotowaniu:



ESTHER WOOLFSON  
CORVUS

Życie wśród ptaków

MARK ROWLANDS



# FILOZOF I WILK

CZEGO MOŻE NAS NAUCZYĆ DZIKOŚĆ  
O MIŁOŚCI, ŚMIERCI I SZCZĘŚCIU

Przełożyła Dominika Cieśla-Szymańska

Wydawnictwo  
**cb**

Tytuł oryginału: *The Philosopher and the Wolf:  
Lessons from the Wild on Love, Death and Happiness*

Copyright © by Mark Rowlands, 2008

Mark Rowlands asserts the moral right  
to be identified as the author of this work

Originally published in English by Granta Publications under the title  
*The Philosopher and the Wolf: Lessons from the Wild on Love,  
Death and Happiness*

Copyright © for the Polish translation by Wydawnictwo W.A.B., 2011

Copyright © for the Polish edition by Wydawnictwo W.A.B., 2011

Wydanie I

Warszawa 2011

Dla Emmy

## PODZIĘKOWANIA

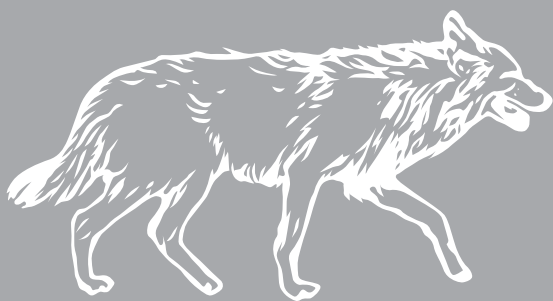
George Miller jako pierwszy zamówił tę książkę dla wydawnictwa Granta. Był to z całą pewnością dowód wielkiego zaufania z jego strony, ponieważ, jak wszyscy zgodnie twierdzą, nikt nie wiedział, o co właściwie chodzi w przedstawianych przeze mnie pierwszych wersjach tekstu. Kiedy George odszedł, proces wydawniczy koordynowała dalej Sara Holloway, która jest cudowną redaktorką. Dzięki jej wnikliwym, inteligentnym i przede wszystkim cierpliwym pytaniom, jej trosce o to, żebym nie zgubił tego, co ważne, całość jest dużo lepsza, niż mogłaby być. Redakcją językową zajęła się Lesley Levene. Nigdy jeszcze, mimo mojego całkiem sporego doświadczenia, redakcja nie była tak bezbolesnym, a nawet zabawnym procesem, i nigdy wcześniej nie nauczyłem się tyle o sztuce pisania. Jestem głęboko wdzięczny wszystkim trojgu. Dziękuję także Vicki Harris za nieodmiennie doskonałą korektę. Jestem też ogromnie wdzięczny Lizie Puttick za to, że dzięki niej udało się zrealizować mój kolejny szalony projekt.

Ta książka nie istniałaby bez swojego bohatera. Dziękuję ci więc Breninie, mój wilczy bracie, za to, że dzieliłeś ze mną życie. Dziękuję również twoim przyjaciółkom Ninie i Tess.

A na koniec dziękuję Breninowi – mojemu synowi, nie bratu. Nie mogę powiedzieć, że napisałem tę książkę dla ciebie, ponieważ zacząłem ją pisać, zanim pojawiłeś się na świecie. Ale skończyłem ją, ponieważ chciałem, żebyś zrozumiał, dlaczego nosisz takie właśnie imię. Poza tym zdążyłem już wydać zaliczkę. Pamiętaj też – aż wzdrygam się na myśl, ile razy będę żałował tych słów: zbawi nas tylko nasze nieposłuszeństwo.

Mark Rowlands

Miami



ROZDZIAŁ 1

# POLANA

Książka ta opowiada o wilku imieniem Brenin. Przez ponad dziesięć lat (większość dziewięćdziesiątych i początek kolejnej dekady) mieszkaliśmy razem. A ponieważ dzielił życie z pozbawionym korzeni i niemogącym usiedzieć na miejscu intelektualistą, stał się wilkiem niezwykle bywałym w świecie: mieszkał kolejno w Stanach, Irlandii, Anglii i na koniec we Francji. Poza tym, choć raczej wbrew swojej woli, jak żaden inny wilk korzystał także z darmowej edukacji na poziomie uniwersyteckim. Jak się przekonacie, pozostawianie go bez opieki miało fatalne skutki dla mojego domu i dobytku. Musiałem więc zabierać go ze sobą do pracy, a jako że byłem wykładowcą filozofii, towarzyszył mi na zajęciach. Leżał w kącie sali i drzemał, mniej więcej tak jak moi studenci, podczas gdy ja głądziłem na temat jakiegoś tam filozofa czy nurtu filozoficznego. Czasami, kiedy wykłady były szczególnie trudne do wytrzymania, Brenin siadał i wył, czym zaskarbił sobie sympatię studentów, którzy zapewne mieli wielką ochotę zrobić to samo.



W książce tej próbuję również odpowiedzieć na pytanie, co to znaczy być człowiekiem: nie w sensie jednostki biologicznej, ale istoty, która może robić takie rzeczy, jakich nie potrafi żadne inne stworzenie. W historiach, które opowiadamy o sobie samych ludzka wyjątkowość to częsty refren. Niektórzy twierdzą, że polega ona na zdolności do tworzenia cywilizacji i chronienia się przed „kłami i pazurami” Natury\*. Inni zwracają uwagę na fakt, że jako jedyni potrafimy pojąć różnicę między dobrem a złem, a zatem jako jedyni jesteśmy naprawdę zdolni być dobrzy lub źli. Niektórzy twierdzą, że jesteśmy wyjątkowi, ponieważ posiadamy rozum: jesteśmy rozumnymi zwierzętami, samotnymi w świecie bezrozumnych bestii. Inni sądzą, że to język ostatecznie odróżnia nas od niemych zwierząt. A jeszcze inni, że tylko my posiadamy wolną wolę albo że tylko my potrafimy kochać. Zdaniem niektórych jako jedyni potrafimy pojąć naturę i źródła prawdziwego szczęścia. Inni zaś dowodzą, że jesteśmy wyjątkowi, bo tylko człowiek wie, że musi umrzeć.

Nie sądzę, aby którakolwiek z tych teorii naprawdę opisywała zasadniczą różnicę między nami a innymi stworzeniami. Czasem odmawiamy im jakichś zdolności, które w istocie posiadają.

---

\* Aluzja do poematu Alfreda Tennysona *In memoriam A.H.H.*, zwrotka z pieśni 56 w przekładzie Barbary Kopec-Umiastowskiej brzmi:

Bóg jest miłością; lecz kto sam  
W miłości widzi sens Natury,  
Temu, kły ostrząc i pazury,  
Natura z wrzaskiem zada kłam.



A czasem sami nie posiadamy zdolności, które sobie przypisujemy. Jeśli chodzi o resztę, jest to raczej kwestia ilości niż jakości. Nasza wyjątkowość polega natomiast na tym, że to my opowiadamy te historie, a co więcej – sami w nie wierzymy. Gdybym chciał pokusić się o jednozdaniową definicję człowieka, mogłaby ona brzmieć tak: ludzie to zwierzęta, które wierzą w opowieści o samych sobie. Ludzie to łatwowerne zwierzęta.

W naszych mrocznych czasach oczywisty jest fakt, że to właśnie historie o nas samych mogą być największym źródłem podziałów między nami. Łatwowerność i wrogość dzieli często tylko jeden krok. Mnie jednak interesują historie, które opowiadamy nie po to, by znaleźć różnice między sobą, ale by odróżnić się od innych istot: historie o tym, co czyni człowieka człowiekiem. W każdej opowieści jest coś, co można by nazwać jej ciemną stroną, każda rzuca cień. Cień ten skrywa się za jawnym przesłaniem: tu właśnie można znaleźć to, co w istocie opowieść przedstawia. A to prawdopodobnie będzie mroczne z co najmniej dwóch względów. Po pierwsze, opowieść pokazuje często bardzo niepochebny, a nawet trudny do zaakceptowania aspekt ludzkiej natury. Po drugie, zwykle trudno dostrzec to, co pokazuje. Jedno ma związek z drugim. My, ludzie, z niezwykłą łatwością omijamy te aspekty naszej natury, które budzą w nas niesmak. Dotyczy to także historii, które opowiadamy, by wyjaśnić sobie własną istotę.

Wilk to tradycyjny, choć może niesprawiedliwie wybrany, przedstawiciel ciemnej strony ludzkości. Jest to paradoksalne pod wieloma względami, w tym także jeśli chodzi o aspekt etymologiczny. Greckie słowo oznaczające wilka, *lykos*, jest tak bliskie



słowa „światło”, *leukos\**, że często kojarzono je ze sobą. Być może ten związek to tylko efekt błędów przekładu, ale nie można wykluczyć, że te dwa słowa łączy jakieś głębsze pokrewieństwo etymologiczne. Jednak z jakiejś przyczyny Apolla uważano jednocześnie za boga słońca i boga wilków. W mojej książce zaś związek wilka i światła jest istotny. Pomyślcie o wilku jako o polanie w lesie. W głębi lasu bywa tak ciemno, że nie widać drzew. Właśnie na polanie to, co ukryte, wychodzi na światło dzienne. Wilk, co spróbuję pokazać, jest taką polaną w ludzkiej duszy. Ujawnia to, co skrywa się w opowieściach o nas samych – to, co te historie pokazują, ale czego nie mówią wprost.

Stoimy w cieniu wilka. Coś może rzucać cień na dwa sposoby: przesłaniając światło albo stanowiąc źródło światła, być przesłanianym przez inne przedmioty. Przez cień wilka rozumiem nie cień rzucany przez niego samego, ale te rzucone przez nas w świetle wilka. A z tych cieni spogląda na nas właśnie to, czego nie chcemy wiedzieć o sobie samych.

## 2

Brenin zmarł kilka lat temu. Wciąż przyłapuję się na tym, że co dzień o nim myślę. Wiele osób mogłoby to uznać za przesadę, ostatecznie to tylko zwierzę. Niemniej, choć wiodę teraz życie lepsze niż kiedykolwiek, czuję, że zostało ono w jakiś sposób

---

\* *Leukós* znaczy dokładnie „biały”. Światło po grecku to *phōs* (wszystkie przypisy pochodzą od tłumaczki).

